DZIENNIK POZNAŃSKI.

ik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

: 183. Piątek 12 sierpnia 1859.

POZNAŃ, 11 sierpnia.

d chwili kiedyśmy w parę dni po zawar-
pokoju w Villafranca pobieżnym rzutem
rozglądali się w stosunkach europejskich,
e ich dużo się zmieniło. Niejeden mglisty
pliwy zarys wyraźnie się nacechował i roz-
; niejedno nowe natomiast zrodziło się
ie, które odpowiedzi od przyszłości ocze-

głoszone dokumenta dyplomatyczne i urzę-
oświadczenia wielkich mocarstw wyjaśniły,
lub więcéj, stanowisko każdego z nich
ec dopiero ukończonéj wojny włoskiéj.
y teraz, że Anglia przychylna była, a jak
daje jest nią nawet dotąd, myśli zupeł-
wyswobodzenia Włoch z pod panowania
wu austryackiego i że wtedy dopiero po-
iczyć pragnęła w dziele pokoju, kiedyby
wojny wyparł był Austryaków nietylko
mbardyi ale i z Wenecyi. Rosya podobneż,
się, żywiła usposobienie. Wiemy z dru-
strony, że Prusy zamyślały siłą oręża na-
pośrednictwo, którego podstawą być miało
manie stósunków terytoryalnych z roku
, obok jednoczesnego wprowadzenia wiel-
reform wewnętrznych w zarządzie krajów
ich. Zrodziła się wszelako, w skutek po-
w Villafranca, szczególna zupełnie wątpli-
, która dotąd wcale jeszcze nie wyjaśnio-
Cesarz Franciszek Józef oświadczył uro-
e w manifeście do swoich ludów, że wa-
pokoju, jakie mu ofiarował cesarz Na-
n w Villafranca, korzystniejsze były od tych,
mu neutralne a pośredniczące mocarstwa
cić pragnęły. Otóż gabinety angielski,
ki i rosyjski urzędownie i jednozgodnie o-
dczają, że do chwili podpisania prelimina-
pokoju we Włoszech, żadnych warunków
ednictwa swego jeszcze nie były wyraziły,
owe siedm punktów, które cesarz Franci-
Józef miał zapewne na myśli czyniąc za-
powyższy naturalnym swoim sprzymierzeń-
, byłyto warunki spisane przez Francyą i
éj prośbę zakomunikowane Austryi przez
z mocarstw neutralnych, przez Anglią,
żadnego wszelako z jéj strony komentarza.
ia odgrywała w tym przypadku niemą tyl-
rolę roznosiciela listów. Ze strony austryac-
żadnéj dotąd nie masz repliki na to kate-
czne zadanie fałszu słowom cesarskim.
wista, że musiało zajść w Villafranca ja-
nieporozumienie, jeżeli nie rozmyślne w błąd
wadzenie. Klucz téj szczególnéj zagadki,
ą jeszcze może odegrać rolę we wzajem-
stósunkach mocarstw europejskich.

Bądź co bądź, przedugodne warunki pokoju
llafranca są głównym punktem wyjścia chwi-
ch zabiegów i trosk politycznych. Konfe-
ye pełnomocników trzech mocarstw woju-
ch, Francyi, Austryi i Sardynii, już się
oczęły w szwajcarskiém mieście Zuerich.
m ich, zredagować stanowczy traktat po-
, na zasadzie przedugodnych warunków,
niu 11 lipca podpisanych przez obu cesa-
. Dwa są szczególnie drażliwe punkta w o-
n preliminaryach: konfederacya włoska, któ-
utworzenie obaj cesarze popierać się zgo-
, i zapowiedziane przywrócenie władzy da-
wnych książąt w Parmie, Modenie, Toskanii i Romanii. Wszelako konfederacyi, któréjby papież prezydował, Austrya zaś znaczącym była członkiem, narodowe stronnictwo włoskie bynajmniéj nie pragnie, upatrując w niéj raczéj pogorszenie niżli polepszenie dawnego stanu rzeczy.

Z przywróceniem wygnanych książąt jeszcze trudniejsza sprawa, bo nikt ich ani chce, ani potrzebuje, tylko oni sami. Pomimo tych trudności, konferencye w Zuerich mają w krótkim czasie być ukończone. O dwóch owych drażliwych kwestyach to tylko na teraz dałoby się powiedzieć, że przyjście do skutku zamierzonéj konfederacyi włoskiéj, wątpliwą na teraz jest rzeczą, że natomiast przyjąć można za rzecz pewną, iż kwestyi Włoch środkowych Francya nie zechce, Austrya zaś nie będzie mogła rozstrzygać siłą oręża w myśl preliminaryów z dnia 11 lipca.

Od sposobu zakończenia obrad w Zuerich zależeć będzie rozstrzygnięcie tyle ważnego w następstwach swoich pytania: czy przyjdzie do wielkiego kongresu europejskiego wszystkich mocarstw, które gwarantowały porządek rzeczy, traktatami roku 1815 stworzony? Przyjąć można mniéj więcéj za pewną, że jeśli z konferencyi w Zuerich odbywanych wyjdzie włoska konfederacya, wtedy, w obec tak wielkiéj zmiany w organizmie międzynarodowym Europy, niebawem europejski nastąpi kongres; jeśli natomiast myśl konfederacyi upadnie, wtedy i do kongresu nie przyjdzie, ile że myśl takiego zjazdu, w każdym razie Austryi wstrętna, będzie wtedy miała przeciwko sobie i Anglią.

Tymczasem ciężka robota wewnętrzna, nieodłączna od każdego dzieła odrodzenia, w różnym kierunku się objawia w pojedyńczych włoskich dzielnicach. O Wenecyi cicho; co Austrya dla niéj uczynić myśli by ją sobie lepiéj jak dotąd przywiązać, niewiadomo jeszcze. Sardynia cofnęła wszystkie swoje kroki, zmierzające do opanowania kierunku spraw we Włoszech środkowych, i zajęta głównie organiczném połączeniem nowéj swojéj prowincyi, Lombardyi, z dawnemi krajami; nie zrzekając się wszelako roli moralnego przodownika wspólnéj narodowéj sprawy, robi co może, by niedopuścić do konfederacyi, któraby papieżowi i Austryi przewagę we Włoszech dawała. Toskania, Parma, Modena i Romania, wyswobodziwszy się z pod ciężkiego berła wstrętnych sobie książąt, dobowolnie pod nie powrócić nie myślą; zbrojna interwencya Austryi lub Francyi bezpośrednio im nie grozi, przeciwko drobniejszym zaś nieprzyjaciołom swéj niepodległości, odporném związały się między sobą przymierzem. W Rzymie i w Neapolu rozbierają monarchowie różne projekta federacyjne, wręcz nie odpychając samegoż pomysłu konfederacyi, byle jéj forma i warunki niebardzo się sprzeciwiały politycznym ich skłonnościom.

Austrya, jak każdy po doznanéj klęsce, wchodzi w siebie, rozmyśla i zaczyna przypuszczać, że wypadałoby w niejedném się poprawić dla pokrzepienia siły wewnętrznéj; bardzo jednak prawdopodobną, że zapowiadane wielkie reformy na zapowiedziach, lub co najwięcéj, na niedojrzałych początkach wykonania się skończą. Po spruchniałém drzewie trudno zdrowego oczekiwać owocu. Jednocześnie obsiada ją tajona żądza odwetu; dla tego nie rada widzieć zebrany kongres europejski, któryby stratę Lombardyi do notaryalnych akt Europy zaciągnął. Stósunki jéj do Niemiec w ogóle, do Prus w szczególności, niejasne, rozdrażnione, ale dotąd żadnéj wyraźniejszéj nie przybrały cechy.

W Niemczech wynurzają się mgliste i rozstrzelone zabiegi ku sprowadzeniu silniejszéj jak dotąd jedności Niemiec. Popierają je mianowicie stronnictwa liberalne; rządy wszelako zachowują w obec tych zabiegów bierne stanowisko dostrzegaczów. Protestanccy liberaliści pragnęliby zrobić Prusy środkiem i filarem téj jedności, południowi zaś katolicy Bawaryą. Różne inne niemieckie państwa przemyśliwają nad trzecią formą zjednoczenia, któraby je zasłoniła od niebespieczeństwa medyatyzacyi przez Prusy lub Bawaryą. Tak więc zabiegi te jedności, wywołują, jak na teraz, mocniejsze tylko rozdwojenie w Rzeszy.

Rosya milczy i obserwuje; widać tylko lekki odcień powrotu do serdeczniejszych uczuć dla Prus, do łagodniejszego usposobienia dla Austryi.

Cała kwestya wschodnia, z wszystkiemi swemi poddziałami na kwestyą grecką, rumuńską, słowiańską, uśpiona chwilowo, by w danéj chwili tém groźniéj się zbudzić i Europę gorączkowém przebudzeniem zaniepokoić.

Francya wymienia z Anglią zaręczenia szczeréj chęci trwałego pokoju; cesarz Napoleon rozbraja na lądzie i na morzu, by tém niewątpliwsze o téj chęci dać świadectwo. Oba mocarstwa wszelako wzajem sobie niedowierzają. Niedowierzanie to przenika mimowoli wszystkie niemal umysły w Europie i każdy instynktowo przeczuwa wojnę, bo każdy czuje, że choroby Europy ukojone chwilowo i przygłuszone, ale żadna trwale nie usunięta. W stosunku Francyi do Anglii leży zresztą zaród walki nie już o kwestyą europejską, ale o kwestyą świata. Co dziś Napoleon III w głębi serca knuje, powiedzieć trudno; nietrudno wszakże przepowiedzieć, że prędzéj czy późniéj podejmie on wielkie zadanie Napoleona I, skruszenia potęgi angielskiéj, która panując nad oceanami, koniec końców nad całym panuje światem. Téj kwestyi świata poświęca on dziś już może, niejednę kwestyą europejską.

Buletyn.

JKMość zachorował wieczorem 7 b. m. w skutek uderzenia krwi na mózg, które się tak około północy wzmogło, że puszczenie krwi okazało się potrzebném; po niém nastąpiła znaczna ulga, tak, że stan zdrowia JKMości, lubo zatrważający, zdawał się polepszać. W przeszłéj nocy symptomata bicia krwi na mózg znowu się powiększyły i mocne wznieciły obawy.

Sanssouci, 10 sierpnia, o 9 z rana.

Dr. Grimm. Dr. Boeger.

Berlin, 10 sierpnia. Flota pruska odbędzie téj jesieni pod dowództwem JKW. księcia admirała Adalberta wielkie ćwiczenia na morzu Baltyckiém. Roboty około powiększenia floty trwają nieprzerwanie. Młodzi ludzie, którzy dotychczas z powodu wysokiego numeru, jaki wyciągnęli przy losowaniu, nie zostali wzięci do wojska, będą jeszcze raz przez komisye wojskowe w tym roku zlustrowani, i zdatn

do pułków odesłani. Od tygodnia sprzedają tu konie wojskowe. Ceny w przecięciu przynoszą ledwie połowę summy zakupna. Wystawią tu około 1500 do 2000 koni na sprzedaż.

AUSTRYA.

Wiedeń, 9 sierpnia. Przesilenie ministeryalne minęło już, a następcą pana Bacha nie będzie ani hr. Rechberg, ani hr. Wolkenstein, ani hr. Clam tylko sam p. Bach. Nie udało się nowy stworzyć gabinet, a tak minister spraw wewnętrznych, który rzeczywiście podał się był do dymisyi, mógł powrót swój do urzędowania zawisłym uczynić od pewnych warunków. Jakóż jednym z tych które na pierwszém miejscu położył, jest: większa niezależność od rady państwa, owéj arki opozycyi arystokratycznéj.

Z Dieczyna piszą do dziennika Bohemia: Brzegi Elby przez cały sierpień tak jak od dni kilku przedstawiać będą w nocy widok czarownie piękny. Tysiące ogni, tu gęsto posianych, owdzie rzadziéj rozrzuconych, krzątanie się skwapliwe a ciche w koło nich kobiet i dzieci, co przykładają drewek w płomienie, przyklękają na rozpostartych płótnach lub coś zbierać się zdają, do tego noc czarna, na tle któréj grupy oświetlone tém wydatniéj się rysują, nadają temu wszystkiemu charakter dziwny, jakby z owych zamierzchłych czasów, gdy bożkom w ogniach składano ofiary. Ognie te sięgają daleko za Dieczyn, kawał w głąb Saksonii, a nie czyni to wcale ujmy ich piękności, że powód do nich wiadomy i całkiem powszedni. Są to łowy na owad jednodniówkę, który wraz z wieczorem rozpoczyna krótkie swe życie, w gęstych do śnieżnego tumanu podobnych rojach unosi się nad Elbą a przynęcony blaskiem ognia, opala sobie skrzydła, spada na rozłożone płótna i staje się pokupnym towarem, pokarmem dla słowików.

— W południowym Tyrolu którego mieszkańcy są włoskiéj narodowości, wojna o granicę toczona rozbudziła nadzieje. Do dziesięciu tysięcy strzelców tyrolskich którzy przeciw Garibaldemu porwali się do broni, nie przystał ani jeden ochotnik z południowego Tyrolu. Po skończonéj wojnie, jak piszą do Gaz. Augsburskiéj, magistraty miast Trydentu i Roveredo podpisały petycyą do cesarza, w któréj proszą o rozłączenie Tyrolu południowego z częścią północną, i o wcielenie jego administracyjne do królestwa weneckiego. Jest to w gruncie kwestya taż sama, która już r. 1848 przez posła Prato była wniesiona na sejm frankfurtski. Bodzie to Gazetę Augsburską, która Włochów własną narodowość miłujących Italianissimi nazywa, wietrzy zdradę, uderza na trwogę i choć tém się pociesza, że jedynie po miastach, w ogniskach inteligencyi, są narodowe żywioły. „Oby ci panowie“, tak woła, „nie drażnili naprzeciw sobie ludności robotniczéj, która w pocie czoła na kęs chleba zarabia, oby więc uniknęli doświadczenia, że w chwili niebespieczeństwa wszelkie piękne idee zjednoczenia i niepodległości będą zrozumiane w sensie komunistycznym i naprzeciw własnym sprawcom się zwrócą!“ Strachy to na Lachy i mocno wątpić należy, aby drugiemu wydaniu rzezi galicyjskiéj, które czasu swego w Lombardyi się nie powiodło, w południowym Tyrolu grunt przysposobić zdołano. „Od Bolzano do Viczency po lewéj stronie Adygi,“ powiada Gazeta Augsburska, „jest masami osiadła ludność niemieckiego pochodzenia, która od wieków pod opieką duchowieństwa włoszczącego marnieje i włoszczeje, i tylko w szwargocie pstro połatanym ostatnie znamię rodu zachowała.“ Jeśli pochodzenie dzisiejszych mieszkańców Tyrolu Augsburska Gaz. śledzić zamierza, ma obszerne do tego pole, ale bodaj czyli się zgodzi na taki podział kraju, jaki pochodzenie dzisiejszych jego mieszkańców wskazuje, i czyliby poszukiwania wedle jéj życzenia wypadły. Bo śród starożytnych Rhaetów niegdyś cesarz August mnogie rzymskie założył osady, między niemi twierdzę Terioli. Tak za czasem rozrodził się lud romański, a zaś od północy tłoczyli się do ziemi niemieccy Alemanowie i Bojoarowie. W wieku szóstym przybyli Słowianie z Korątan, i z jednéj strony zajęli wielki obszar od miasta Liencu aż ku górze Anaras w dolinie Bystrzyckiéj, którą dzisiaj Pusterthal zowią, z drugiéj nasiedli Solnogrodzkie, a w Tyrolskiém dolinę rzeki Inny. Ale pośród innoplemieńców zaginęli Słowianie, a pamiątka po nich została w twarzach potomków i mianach miejscowych, jak Słowieńska Matra (Windisch-Matrey), Staniska itd. Czyżby więc jedno pochodzenie dziś w Tyrolu miało kwestyą narodowości rozstrzygać?

Ale mów ty wilkowi raz i dziesięć pacierz,
Jemu zawsze tkwić będzie w myśli kozia macierz.

NIEMCY.

W Frankfurcie nad Menem, gdzie są załogi z kontyngiensów różnych związkowych, od czasu do czasu powtarzają się bijatyki żołnierskie na wielką skalę. W zeszły piątek o zmroku wojsko niemieckie rozumie się tych stopni, które jeszcze w tornistrach noszą przyszłe laski marszałkowskie, dało z siebie dokumentny przykład dla tych statystyków, którzy z czubienia się wzajemnego różnicę rodu wywodzą. Żołnierze austryaccy i bawarscy wsparci niektóremi posiłkami z kontyngiensu wolnego miasta Frankfurtu, stoczyli z żołnierzami pruskiemi walną bójkę na ulicach miasta tuż pod bokiem odwachu konstablów. Liczbę walczących podaje Gaz. Kolońska na 500. Niektóre bramy miasta, jak Bockenhejmski i W. Świętych przez żołnierzy pruskich kilka razy bywały zdobywane, a gdy mocny patrol mięszany bagnetem na nich natarł, stawiono opór, przyczém dowódzca patrolu na śmierć został raniony. Gdzieindziéj jeszcze przyszło do starcia się między Bawarami a Austryakami. Do szpitalów przyjęto około 30 rannych. Zresztą trudno o prawdę, bo osoby cywilne niechętnie wychodzą na ulice, które przebiegają żołnierze z dobytemi pałaszami. Najlepszy może środek przeciw ponowieniu tych zajść byłoby konsygnowanie różnych kontyngiensów po kwaterach i odebranie pałaszów.

W Saksonii znów kilku więźniów politycznych skazanych na długoletnie więzienie w domu poprawy w skutek wypadków zaszłych w Dreźnie w maju roku 1849 wypuszczono z Waldheimu. Między nimi znajdował się księgarz Binder i znany swego czasu w niektórych kołach polskich sekretarz poczty Martin. Dotychczas zostaje jeszcze w Waldheim były dyrektor muzyki Roeckel, który wraz z Bakuninem wydał rozkaz spalenia zamku, w skutek którego w istocie spłonęła część tak zwanego Zwingeru.

FRANCYA.

Paryż, 8 sierpnia. Monitor dzisiejszy podaje porządek, w jakim wojsko 14 sierpnia wchodzić będzie do Paryża i ogłasza program uroczystości dnia następnego. Na czele poniosą żołnierze chorągwie zabrane austryackie, za niemi postępować będzie cesarz Napoleon otoczony całym sztabem, następnie pójdzie marszałek Saint-Jean d'Angely z gwardyami daléj marszałek Baraguay d'Hilliers z pierwszym korpusem, za nim na czele drugiego korpusu marsz. Mac-Mahon, potém marsz. Canrobert z korpusem trzecim, a pochód wojska samego zamykać będzie marsz. Niel z czwartym korpusem. Za wojskiem poprowadzą armaty zdobyte na Austryakach. Przed każdym korpusem pójdą ranni, którzy chodzić już mogą. Uroczystości zaś dnia 15go sierpnia odbywać się mają porządkiem następującym: O godzinie 6téj zrana armaty inwalidów oznajmią Paryżowi święto narodowe. Powtórzy się odgłos tych armat o 6téj wieczorem. Zrana merowie i członkowie stowarzyszeń dobroczynności rozdawać będą rodzinom biednym 12 okręgów wsparcia żywności. O godzinie pierwszéj odbędzie się msza uroczysta w kościele katedralnym; deputacye wielkich ciał państwa, władz cywilnych i wojskowych obecne będą na tém nabożeństwie, które zakończy Te Deum; we wszystkich kościołach paryskich po odbytéj sumie odśpiewa się Te Deum. Daléj zabawy będą przysposobione naprzód za dnia, a późniéj wieczorem. W dzień zabawy rozpoczną się równocześnie na esplanadzie inwalidów, nad Sekwaną i przy rogatce du Trône o godzinie pierwszéj w południe i trwać będą aż do szóstéj wieczorem. Na esplanadzie inwalidów w dwóch wielkich teatrach pantominów wojskowych i dwóch wielkich teatrach akrobatów odmieniać się będą z kolei przedstawienia. Cztery maszty opatrzone na wierzchołkach nagrodami czekać będą amatorów. Wielki balon przyozdobiony barwami narodowemi wznosić się będzie z tegoż miejsca o godzinie pół do piątéj. Na Sekwanie staczać się będzie w basenie między mostem d'Alma a mostem d'Jena wielka walka oryentalna statkami o godzinie pierwszéj; o trzeciéj zaś rozpoczną się wyścigi czołnowe (régates). Na rogatkach du Trône od godziny drugiéj pantominy wojskowe i przedstawienia skoczków na linach zmieniać się będą w dwóch teatrach wystawionych na ten cel. O godzinie pierwszéj nadto będą reprezentacye bezpłatne we wszystkich teatrach paryskich począwszy od Opery i Théatre-Français aż do Ambigu Comique, Hipodromu i cyrku Napoleona. Wieczorem ogród publiczny i część parterowa Tuileryów przyozdobiona zwierciadłami, chorągwiami, będą całkiem iluminowane szkłami i latarniami kolorowemi. Plac de la Concorde i wielki wjazd na pola Elizejskie, gdzie kandelabry połączone ze sobą girlandami nosić będą emblemata rozmaite, będą również oświecone, niemniéj ulica Rivoli, podwórze Tuileryów, plac du Carrousel, Tuilerye, dom inwalidów, pole Marsowe, pałac przemysłowy, kolumna Vendôme itd. Pole Marsowe będzie oświecone światłem elektryczném. O godzinie dziewiątéj wieczorem dwa ognie sztuczne puszczać będą, jeden na wzgórzach du Trocadéro i na moście d'Jena, drugi przy rogatkach du Trône. — W czasie braku wiadomości ważniejszych politycznych zwraca dziś na siebie uwagę artykuł wydrukowany w Constitutionnel i Pays pana Granier de Cassagnac w przedmiocie rozszerzenia fortyfikacyi miasta Antwerpii. Autor art przywięzuje do tego kroku rządu belgijskiego czenie polityczne, a mianowicie wpływ Anglii. mimo cierpkości dosadnéj, z jaką p. Granier de sagnac wystąpił, wielkiego wpływu jednakże je tykuł nie zrobił na umysłach ujętych ufnością jową, zwłaszcza że wypłynął tylko z natchnienia bistego autora, a nie z natchnienia sfery rząd Monitor Floty ogłasza szczegóły co do rozbr okrętów; pokazuje się ztąd, że rozkazy cesarski konywają się z największą oględnością i to w sób, że flota w krótkim czasie na przypadki teczne do boju znów gotową być może. — Z Zu nie nadeszła dotąd wiadomość o odbytéj sesyi niósł tylko telegraf, że w niedzielę pan Bourq z pełnomocnikiem sardyńskim, p. Desambrois, miał naradę. W ogólności upowszechnia się ob zdanie, że dzieło negocyacyi nie ukończy się upływem trzech tygodni dla trudności kwestyi, rozstrzygać przyjdzie. — Co do reform w pa papieskiém wielu dotąd robiło sobie iluzye, obecnie zulotnić się muszą na wiadomość, jaka bywa z Rzymu, że książę Grammont pomimo krotnych i nastających próśb o zreformowanie odebrał jako odpowiedź tylko apologie inst rzymskich. — Książę Napoleon wrócił wczora czorem z wycieczki do Cherbourga w towarz pp. Alfreda Arago, Pelisiera i hr. Branickiego. — raj połowa Paryża udała się do obozu w St.- Paryż od dni kilku nietylko jest przepełnion kosami i zuawami, lecz widać także często pr dżające omnibusy z jeńcami austryackimi siedz obok żołnierzy francuskich. Mają wejrzenie po i zimne; palą zazwyczaj tytuń i udają, jako dostrzegali, że uwaga zwrócona na nich. Odzn się szczególnie czystością i godną postawą, uderzają Paryżan. Turkosi uskarżają się podob gościnność paryską; we Włoszech bowiem prz szy do miasta jakiego, chodzili po restaurac sklepach, zaopatrywali się w potrzeby nie płac gdzie; w Paryżu zaś spotkał ich ten zawód, dają od nich zapłaty. W tych dniach kupiec p zrobił wyjątek uniósłszy się sympatyą dla dzie wojowników i dał kilku turkosom tytuniu d Gdy się towarzysze broni o tém dowiedzieli, pr do kupca wspaniałomyślnego nazajutrz w liczb i żądali wszyscy także tytuniu. Z wielką trud uwolnił się nieszczęśliwy darodawca od natr gości obdarzywszy przynajmniéj część ich jesz Wyjaśnić należy szczegół odnoszący się do s zdania z bitwy pod Solferino ogłoszonego przez Niela. Wspomnieliśmy przed kilku dniami, że nitor sprostował ustęp sprawozdania dotyczący Canroberta; umieszczono to sprostowanie na r cesarza, ażeby powstrzymać marsz. Canroberta żonego zarzutem dotkliwym zrobionym przez Niela od pojedynku z tymże. Wyzwanie już piło; gdy cesarz się o niém dowiedział, rozkaz wiesić sprawę i zbadawszy rzeczy dał marsz. C bertowi satysfakcyą wspomnioną w Monitorz którą marszał. Niel przyrzekł już nie odpow W dzień po ogłoszeniu rzeczy w Monitorze marszałkowie na śniadaniu u cesarza, gdzie podali ręce.

ANGLIA.

Londyn, 8 sierpnia. W Times czytamy: „ odczarowania przebiegło wskróś całego półwysp skiego, gdy się dowiedziano o treści rozmowy téj między dwoma cesarzami w Villafranca. dzona mieszkańcom południa ruchliwość fant wysokie nastrojenie uczucia, kazało Włochom rza Francuzów uważać za mesyasza, który tylu latach ciężkich cierpień miał wyswobodzić woli cięższéj niż egipska: teraz taż sama egzal gdy nadzieje zawiodły, wtrąciła ich w przedwc rozpacz. Spojrzenia pełne miłości i uwielbienia, go spotykały w jego pochodzie naprzód, zmien za powrotem w wyraz nienawiści i przeklet Przed kilku tygodniami od góry Cenis aż do niny Mesyńskiéj imię cesarza Napoleona było miotem czci prawie nabożnéj, teraz od Padu granic Neapolitańskich usłyszysz je tylko w po niu z wyrazem „zdrajca.“ Nawet ów dowcip gomość, który z Tuileryów pismo swe ogłasza wytłómaczenie nieprawości zawsze ma epigram gotowiu, nawet ten nie zaprzeczy, że cesarz leon, przed rozpoczęciem wojny, nadzieje Włc aż do szału podżegał. Przypuszczamy iż szczere chęci, gdy sprawę Włoch brał w swe przypuszczamy nawet, iż w Villafranca wytar rzeczywiście co się najkorzystniejszego wytarg dla Włoch dało, dla tego jednakże nie powin dziwić, iż omylił nadzieje jakie sam obudził. mógł rozumieć, że dzika krew włoska nie z wściekłością, gdy się rozgłoszą warunki na przystał, czyż mógł się spodziewać, że 26 mil

, którym własnemi usty zapowiedział zupełne bodzenie z duchowego i politycznego poddaństwa, ojnie przyjmą rezultat w najlepszym razie po-jący im tylko wywalczyć swą niepodległość, a gorszym oddający ich dawnym dręczycielom pod gliwszemi niż pierwej warunkami? My wolimy chwili postępowanie cesarza w przychylném świe-ważać, i radzibyśmy aby Włosi zaniechawszy ać w nim istność niebiańskiéj dobroczynności , uznali w nim szczerego i dobrego przyjaciela. y to przecież od końca jaki wezmą rokowania ce się Włoch środkowych. Cesarz Francuzów oże być do tego stopnia wiarołomnym, aby miał wa i legacye u stóp dawniejszych panów złożyć dać je na cierpienia i okrucieństwa, jakiemi ich nąć może tryumfująca zemsta."

Wielki książę Konstanty zawinął w sobotę na fre-Swetland do portu Ryde, gdzie go przyjmował rosyjski, p. Brunnow. W. książę odprawia po-incognito pod nazwiskiem admirała Romanowa. zyszły czwartek odpłyną na morze Środziemne dowództwem kontr-admirała Istomina trzy w téj i w Spithead na kotwicy stojące rosyjskie okręty ne.

WŁOCHY.

dniem uroczystego wjazdu Wiktora Emanuela Medyolanu skończy się w Lombardyi pełnomoc-o namiestnika, a nastaną bezpośrednie i regu-stosunki władz z ministerstwem, wprowadzenie ksu, sądów przysięgłych, prawa prasowego, sło-zupełne wyrównanie pod względem urządzeń nętrznych między Lombardyą a dawnemi Sardy-rowincyami. Wszakże nie tyle to stawia trudno-co polityka zewnętrzna. Na konferencyi odbytéj rynie między panem Reiset a ministrem della mora, pierwszy przyrzekł uroczyście, iż cesarz oleon paragrafów umowy z Villafranca, tycząsię restauracyi tronów w księstwach i Legacy-nie będzie zbrojnie popierał, natomiast domagał by rząd sardyński wstrzymał się od wszelkiego wu na ludność tychże ziem, odwołał swych ko-rzy nawet z Parmy i nareszcie pomógł zdetro-wanym książętom do powrotu. Rząd turyński od-ł bez ogródki ostatni ten punkt, a Wiktor Ema-pomimo całéj swéj wdzięczności dla wspaniałego mierzeńca, podobno dość żywą dał w téj mierze wiedź; francuski wysłannik stara się teraz w inny ob, namowami lub straszeniem, utorować exmo-hom drogę do powrotu. W Modenie i Florencyi z coraz większą gwałtownością występuje. Po-chném jest domaganie się kongresu europejskiego, nim nadzieja, że przez wzgląd na spokojność py wymoże to, czego Austrya i Francya ze wzglę-partykularnych, dla zachowania swego wpływu ółwysep odmawiają. W Wiedniu ani chcą słuchać ngresie, nawet w Zürich trzymają się dawnego tatorskiego systemu; obadwa pierwsze posiedze-wcale nie przyszły do skutku, pomimo, że pan queney, pełnomocnik francuski, obeznany z le-m trybem austryackim, energicznie do rzeczy bierze. Dziennik Ostdeut. Post podaje w ko-ondencyi z Paryża następujące wiadomości o in-kcyach pana Bourqueney: „Instrukcye te są bar-ściśle skreślone a mianowicie co do konfederacyi skiéj; cesarz własnoręcznie je spisał w St. Cloud. domo, że zjednoczenie Włoch jest ulubioną my-Napoleona III, jednym z owych planów, które go przetrawiane, zrastają się z całém jego istnie-i i od których nie da się odwieść żadnemi prze-dami. Zasady wypowiedziane w znanym liście do ara Neya stanowią grunt do gmachu konfedera-i mają w następstwie rząd świecki dla państwa cielnego, wprowadzenie kodeksu z pewnemi mo-kacyami itd. Narady w Zürich zresztą będą dwo-e tj. pomiędzy Francyą i Austryą i pomiędzy ncyą a Sardynią, skąd trzy wynikną traktaty: dzy cesarzem Napoleonem a Franciszkiem Józe-, między Napoleonem a Emanuelem i nareście dzy Austryą a Sardynią. Wszakże to tylko strona malna, główna zaś ta, iż Sardynia uległa wresz-żądaniom Francyi tak pod względem należenia konfederacyi, jak co do uznania prawowitych dy-yi w trzech księstwach, jak nareszcie co do zła-zenia stosunków z stolicą apostolską." — Liga ch środkowych, zawarta między Toskanią, Mo-a i Romanią, ofiarowała Garibaldemu naczelne rództwo, które tenże przyjął, o ile to nie bę-e w sprzeczności z wiarą poprzysiężoną ktorowi Emanuelowi. — Podług listów z Me-lanu z dnia 8 b. m. zabawi król w Lombardyi kilka wraz z ministrami spraw wewnętrznych i iecenia; reszta ministrów zatrzyma się tylko 24 dzin w Medyolanie.

— W Rzymie niedawno temu w dawnych ogro-ch Juliusza Cezara przed Porta Portese odkryto sąg Wenery, jak zaręczano piękniejszy od Wenery medycejskiéj. Z pozwoleniem papieża sprzedano ją do Rosyi za 50,000 franków.

— W Neapolu 24 lipca złożył dwór grubą żałobę po zmarłym królu. Zaczęła się popielata, ale ją na trzy dni zawieszono. Stolica obchodzi wystawnie wstąpienie na tron młodego króla Franciszka II. Przy téj sposobności młoda królowa po raz pierwszy z zachowaniem dawnego ceremoniału hiszpańskiego wystąpiła w kościele. Blask piękności jéj przyćmił wspaniałość wystawy. Była to myśl wyborna, że przy téj uroczystości publikowano dekret Stolicy św., który matce królewskiéj przyznaje pierwszy stopień czci w katolickim kościele. Zaprawdę, rzadkie to zdarzenie w rocznikach kościoła i tronów, aby król w 23 wiośnie razem z własném wstąpieniem na tron mógł święcić pierwszy akt uroczysty przyszłéj beatyfikacyi i kanonizacyi matki swojéj, pisze Gazeta Augsburgska.

Wprawdzie Neapol ma przydomek fidelissima, ale jednak w stolicy téj „najwierniejszéj" było powstań więcéj czterdziestu. Wyszły na zupełną korzyść reakcyi. Miasto Neapol pod niebem rozkoszném, z położeniem nieporównaném, napływem cudzoziemców, ma mieszkańca 430 tysięcy, mniéj 80 tysięcy Lazaronów. Lazarony, to naród bez mieszkań, bez obuwia i całéj koszuli, samorodny, bez zatrudnienia stałego, podpora samowładzy nieograniczonéj. Zmarły król Ferdynand był nazwany „królem Lazaronów", i zupełną ich miłość posiadał. Dla nich był ideałem. Król dzisiejszy, Franciszek II, ma u nich przydomek „króla szlachty i adwokatów". Też niedawno temu chciano hurmową petycyą go nakłonić, aby wstąpił w ślady ojca swojego i nie wdawał się z liberałami. Hupka lazarońska się nie udała, bo tych zacnych mężów nie wsparła policya, jak to dawniéj bywało. Ale długoż potrwa mrok szary nad miastem Parthenopy? Jestże ranną jutrzenką co świeci u Alp podnoża, albo znowu początkiem dawnéj nocy?

Wiele tego nieznajdziesz w Neapolu, co inne mają państwa, ale w jedném jest nieporównany. Przymiot ten, w który opływa, zwie Gaz. Kol. vis inertiae. Niewiedzieć jak to nazwać, ale czémże się dzieje, że w Neapolu Lazarony, urzędnicy i liberały, zgoła wszyscy są wiecznie ciż sami. Lazarony próżnują od wieków, królestwu samowładnemu składając od czasu do czasu hekatomby z najzacniejszych obywateli; urzędnicy gnębią i dręczą, liberały wyczekują i spodziewają się, wierzą w postęp, i poświęcają się na idee nowe, od czasu do czasu zostają ministrami, przysięgają na konstytucyą i nawzajem odbierają przysięgi, poczém gniją w więzieniu. Na te sceny z historyi reakcyi w Neapolu wzdryga się serce, i niemoże ich pojąć umysł w naszym wieku oświaty, który dąży do utwierdzenia zasad prawnych.

Nowy minister króla neapolitańskiego, Filangieri, już nie pierwszéj młodości, jest zarazem statystą i jenerałem. Spodziewano się wiele, że po wypadkach we Włoszech północnych przyłoży ręki do dzieła i odmieni porządek rzeczy. Ale dzielny jenerał na wypadki osłupiał, i niczego zrobić nie zdążył. Niedowierza mu król, nie chwali, nie gani, dawnym trybem toczą się koła machiny państwa. Przeszły demonstracye Lazaronów i rozruchy w pułkach szwajcarskich, wszystko przebrzmiało, tylko trwa system króla Ferdynanda. Długo potrwa? Niewiedzieć. Projekt konfederacyi różnie od różnych jest przyjęty, jeden król, jak powiada Courrier du dimanche, kontent z niego, bo teraz jego korona warowaną będzie przez związek, i nie trzeba się będzie kłopotać, jakby w ślady ojcowskie to przeciw demokratom, to przeciw zagranicznym mocarstwom powagę jéj utrzymać.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 sierpnia. Korzystając z wakacyi bawi w mieście naszém od kilku dni dr. Zielonacki, prof. prawa rzymskiego przy uniwersytecie lwowskim. Z nim przybył dr. Małecki, prof. literatury polskiéj przy tymże uniwersytecie, aby w wiejskiém zaciszu wykończyć pracę, do któréj oddawna zgromadził materyały. Trzeci gość, także Wielkopolanin, p. Piotrowski, profesor przy akademii sztuk pięknych w Królewcu, który odniósł palmę na ostatniéj wystawie krakowskiéj obrazem „Wanda", również od kilku dni tu przebywa.

— W poniedziałek rozpoczęła się publiczna sprzedaż koni wojskowych. Liczba kupców nie była wielką, i dla tego ceny były niskie; sprzedano kilka koni po 30 i 40 tal. Nadmienić atoli trzeba, że najlepsze zatrzymują przy wojsku i tylko gorsze sprzedawają.

— Posada drugiego nauczyciela w Obrze jest opróżnioną, prawo mianowania służy miejscowemu dozorowi szkólnemu.

— W Chwałkowie, w powiecie wrzesińskim, wybuchło pomiędzy bydłem rogatém zapalenie śledziony, z powodu czego miejsce to co do komunikacyi zamknięte zostało.

Wiadomości rolnicze.

Wykład ustny z chemii agronomicznéj pana dra Stoeckhardta w Poznaniu.

Dnia 25 lipca miał wykład z chemii agronomicznéj w Poznaniu na sali gymnazyum Fryderykowskiego słynnie znany profesor dr. Stoeckardt z Tarandu, przed dość licznie zgromadzoném obywatelstwem niemieckiém i kilku Polakami, niemniéj jak przed kilku radzcami rejencyi i członkami komisyi jeneralnéj.

Ponieważ kilku tylko, jak to wspomniałem, obywateli polskich należało do słuchaczów tego znakomitego męża, zapewne i ci, którym okoliczności nie pozwoliły być przytomnymi, chętnieby chcieli poznać się z osnową tak blisko obchodzącego ich wykładu, a gdy zdatniejsza ręka nie wzięła się do pióra, niechże nam będzie wolno relacyą w następujący zdać sposób.

Pan dr. Stoeckhardt w bardzo prostym i jasnym wykładzie, przystępnym nawet dla tego, który mało albo wcale nie jest wtajemniczonym w naukę chemii, oświadczył na wstępie, że mówić będzie o materyach, które roślinom i zwierzętom służą głównie za pokarm, albowiem jedynym środkiem do celu każdego gospodarza, jest stósowne żywienie i hodowanie roślin i zwierząt. Co do żywienia roślin wspomniał najpierw w krótkości o najważniejszych żywiołach, jako to o kali, wapnie, azocie, wodzie, fosforze, krzemionce itd. i pokazał, że znając dobrze każdéj rośliny żywioły można ją bez roli wyhodować i wypielęgnować, dodając tylko do wody w rozczynie odpowiednim substancye potrzebne. I tak nie widząc nic więcéj, jak czystą wodę w szklance widzieliśmy wypielęgnowaną latorośl dębu, około 2 stopy wysoką, w korku na wodzie pływającym wszczepioną w ten sposób, iż korzeń znajdował się wewnątrz szklanki, piękna zielona gałąź zaś nad wodą sterczyła, a to wszystko jak p. Stoeckhardt zaręczał, z jednego w korek wszczepionego listka w czasie kilku miesięcy.

W podobny sposób widzieliśmy młodą łupinę wyhodowaną.

Daléj wskazał p. Stoeckhardt jako największy hamulec rozwoju roślin zbytek wody w ziemi czyli mokrość saméj gleby; albowiem takowa nie dozwala przystępu powietrza, a tym sposobem i kwasorodu. W braku zaś ostatniego żelazo w ziemi wszędzie się znajdujące, nie może się zamienić w niedokwas żelaza (Eisen-Oxyd), substancyą wszelkim roślinom potrzebną i pożyteczną, lecz tylko w niedokwasek żelaza (Eisen-Oxydul), które to połączenie jest jakoby trucizną dla roślin i przeszkadza ich rozwijaniu się.

Dla tego to zgłębiając rolą niedobrze osuszoną i wydobywając nagle spód na wierzch wydobywa sie zarazem niedokwasek rzeczony, a przeto zamiast ulepszenia robi się na czas niejaki ziemię zupełnie nieżyzną i to tak długo, póki przez większy przystęp powietrza czyli kwasorodu niedokwasek w niedokwas się nie zamieni. Jako najnormalniejszy sposób odprowadzania wody zbytniéj z ziemi uważa pan Stoeckardt dreny, które to podług najnowszych doświadczeń wywierają przez stósowne urządzenie drugi jeszcze skutek tj. dostarczają glebie powietrza chłodnego podczas upałów i posuchy, a tym sposobem chronią roślinę od uschnięcia. Przekonano się bowiem, iż w miejscach gdzie jest przeciąg powietrza, w miarę siły takowego oziębia się temperatura, a nie mogąc w polach z góry powietrza naprowadzać, naprowadza się takowe z dołu za pomocą drenów, zaprowadzając je spadzisto i dozwalając otwartym rowom, gdzie biorą początek, dostępu powietrza. Dla większego przeciągu i doprowadzania większéj masy chłodnego powietrza, daje się nad zwyczajnemi drenami jeszcze jeden lub dwa rzędy takowych z mniejszą jak zwykle średnica, tak iż najwyższy rząd idzie blisko gleby w kulturze będącéj.

W czasie tegorocznych zasiewów jarzyny, kazał p. Stoeckhardt zasiać w jednym dniu na równéj roli jęczmień z temi modyfikacyami, iż jedna część roli miała glebę 8 cali głęboką, druga część 20 cali głęboką, obiedwie bez drenów spodem; trzecia zaś także na 20 cali uprawną, lecz z drenami w powyższy sposób urządzonemi. Owoce na każdéj z tych trzech części roli różniły się swym wzrostem niemniéj jak silnością słomy i kłosów bardzo mocno od siebie, jakeśmy z pojedyńczych nam produkowanych egzemplarzy naocznie się o tém przekonali; a tak gdy jęczmień z pierwszéj uprawy około 8 do 12 cali był wysoki, na drugiéj do wysokości 18, a na ostatniéj (drenowanéj) do 24 cali.

W dalszym toku przeszedł p. Stoeckhardt do sztucznych mierzw, jako to do popiołu, który najlepszy uważa z torfu, do mąki rzepiowéj (Rapsmehl), do guana i do mąki z kości.

Co się tyczy guana, o którego skuteczności ani p. Stoeckhardt, ani zgromadzeni gospodarze nie wątpili, to proponuje p. Stoeckhardt, w celu zabespieczenia skuteczności tego, w czasach posuchy siać takowy z jak największym dodatkiem dobréj ziemi, szczególniéj zaś ziemi torfiastéj i radzi prawdziwość jego na drodze mechanicznéj w ten sposób poznawać, iż po spaleniu nieczystego z innemi substancyami mieszanego guano, pozostaje popiół czerwony lub czerwonawy i stanowi 60 do 70 procent całéj masy, gdy zaś z czystego guano zostaje tylko 26 do 27 procent w popiele białym lub w czarne wpadającym. Co się tyczy mąki z kości, którą p. Stoeckhardt za niemniéj skuteczną jak guano uważa, i to obiedwie materye równie na mocnéj jak na słabéj ziemi, to przypisuje p. Stoeckhardt nieskuteczność takowéj przez tutejszych rolników często spostrzeganą, jedynie rozsiewaniu jéj w czasie zbyt wielkiéj posuchy w ostatnich latach, i radzi także mieszanie w jak największéj części z ziemią dobrą, mianowicie także z ziemią torfiastą.

Przytém wspomniał p. Stoeckhardt, iż na całéj ziemi a niezawodnie téż i w W. Ks. Poznańskiém znachodzi się dość często fosfor; nauczywszy się zatém sztuki analizowania chemicznego niejeden gospodarz znalazłby ten tak drogi w gospodarstwie skarb, a nie potrzebowałby go naprowadzać w ziemię w mące z kości drogo okupionéj; kości bowiem jak wiadomo, składają się z fosforu i azotu.

Jako surogat kości podał p. Stoeckhardt także kamień kościany (Knochenstein), który niestety u nas bardzo rzadko, natomiast w Hiszpanii w wielkim pokładzie się znajduje, i gdyby niezbyt wielka odległość pokładu tego od morza, albowiem czterdziestomilowa, i brak komunikacyi na drogach żwirowych, mielibyśmy już teraz tanim kosztem ten kamień, 60 procent kości w sobie mieszczący.

Przedłożywszy późniéj wszystkie gatunki ziemi, od najlepszéj pszennéj (Marschboden) aż do piasku z puszczy Sahary, i nadmieniwszy, że ziemia lekka nujzdatniejsza jest do wszelkiéj kultury, a mianowicie że za pomocą wody, popiołu (z torfu), wapna i fosforu (mąki z kości), również i guana, tak dalece takową ulepszyć można, iż pszenica na niéj bujnie wyrasta, i twierdząc, iż przez sianie wraz ze zbożem właściwém rzadko roślin liściastych (najtańszych) chłód zatrzymywać i ulatnianiu amoniaku zapobiedz można, przeszedł kolejno do żywienia bydła ze względu na mierzwę, któréj się po silniejszém lub słabszém karmieniu spodziewać można, i oświadczył, iż niezawodne próby okazały, jako odchody od bydła silnemi pokarmami utrzymywanego nietylko stósunkowo, ale więcéj jak stosunkowo lepszą oddają mierzwę, pokazując urinometr własnego, jak się zdaje, wynalazku, za pomocą którego wykryto, że uryna od bydła najsilniéj do najnędzniéj paszonego stosuje się jak 4 do $^3/_4$ pod względem najważniejszéj substancyi tj. amoniaku, że zatém za pomocą narzędzia rzeczonego z łatwością można odgadnąć, jak silną paszę inwentarz pożywa. Radzi

przeto p. Stoeckhardt trzymać bydła jak najmniéj, za to je paść jak najlepiéj.

Wyliczając pokarmy, które się zwykle bydłu dają, w porządku ich pożywności, jako to ziarna od zboża, siano i koniczynę, nakoniec słomę, podaje jako produkt najnowszych doświadczeń, iż trociny także zdatne są do żywienia bydła i że są wiele pożywniejsze od słomy, a lubo bydło zrazu niechętnie się bierze do nich, to jednak pożywając najpierw siano i słomę, a w końcu też ostatnią samę, znudzone tą zbyt jałową paszą zaczyna pożywać podawane trociny i wkrótce nietylko się do nich przyzwyczai ale nawet i ukarmi.

Co się tyczy konserwowania mierzwy, to wiadomą jest rzeczą, że bądź w oborach lub stajniach, bądź na gnojowniach, posypywanie gipsem tj. wapnem z kwasem siarczanym zapobiega się najlepiéj ulatnianiu amoniaku; atoli pod względem wywożenia mierzwy na role pokazały nowsze dopiero doświadczenia nieodzownie, iż najlepiéj jest takową zaraz rozrzucać jak najdokładniéj i niejaki czas tak pozostawić, nie zaś jak dotąd mniemano i robiono, zaraz przyorywać, a to z téj prostéj przyczyny, że azot znajdujący się w amoniaku łączy się z powietrzem bezpośrednio przystęp doń mającym, i tworzy w nowym chemicznym związku saletrę, sól zwolna się rozpuszczającą, zatém długo działającą, gdy zaś w przeciwnym razie amoniak się szybko ulatnia, a témże samém mniéj skutkuje.

Kończąc poruszył p. Stoeckhardt kwestyą, czy wywar w razie dobrze, czy w razie niedostatecznie wyciągniętéj z zacieru okowity (alkoholu) jest dla bydła pożywniejszym, i oświadczył się za drugą alternatywą, rozumując po prostu, że im mniéj się ciału jakiemu substancyi odbierze, tém więcéj takowéj jeszcze pozostać musi.

Zdania tego zaś gospodarze posiadający gorzelnie jednogłośnie nie podzielali, oświadczając się za pierwszą alternatywą, a to z tego powodu, że małe wydobycie alkoholu bywa zwykle skutkiem niedostatniego przekształcenia się mączki w cukier, wywar zaś tém lepszy, im dokładniéj przekształcenie to nastąpi.

P. Stoeckhardt nie uważał tego twierdenia za nieuzasadnione, a obiecawszy tę kwestyą bliższemu poddać badaniu i donieść nam o skutku tegoż swego czasu, udał się z większą częścią zgromadzonych do hotelu Myliusa na obiad wspólny na cześć jego zamówiony. L. A. (G. W. Ks. P.)

Telegramy ostatnie.

Turyn, 9 sierpnia. Podesta parmeński, Linati, udał się do Paryża, aby przedłożyć cesarzowi Napoleonowi uchwały wszystkich parmeńskich gmin, dające wcielenia tego kraju do Piemontu. (B. Z.)

Berlin, 11 sierpnia. Wczoraj wieczorem o zdrowiu N. Pana wydano buletyn następujący:

W ciągu dnia dzisiejszego symptomata ciśnienia na mózg nieco się uśmierzyły, a wieczorem nie tak się powiększyły, jak wczoraj. W ogóle stan zdrowia N. Pana pozostał ten sam. Sanssouci, 10 sierpnia wieczorem o godzinie 8. podp. Dr. Grimm. Dr. Böger (P. Z.)

Berlin, 11 sierpnia. Dziś rano wydano buletyn następujący;

Wczoraj dostrzeżone zmniejszenie ciśnienia na mózg dziś rano było jeszcze widoczniejsze; zatem stan zdrowia N. Pana nieco się polepszył. Sanssouci 11 sierpnia, z rana o godz. 8. Podp. Dr. Grimm Dr. Böger. (P. Z.)

Skrzypce kremońskie, 209 lat stare, są do nabycia za cenę umiarkowaną u W. Michalskiego, budowniczego fortepianów w Gnieźnie, ulica Tumska. [966]

Nauczyciel domowy poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dziennika. [977]

Leśniczy, Polak, wyuczony w królewskich lasach teoretycznie i praktycznie tak leśnictwa jako téż myśliwstwa i zaopatrzony w świadectwa złożenia popisu przed komisyą egzaminacyjną, poszukuje miejsca bądź to w Prusiech, bądź téż w Królestwie Polskiém. Bliższą wiadomość udzieli na listy frankowane król. nadleśniczy p. Stahr w Zielonce pod Mur. Gośliną. [1002]

Folwark przy trakcie położony, od kolei żelaznéj o jedną milę, przeszło 518 mórg areału, z kompletnemi budynkami masyw, oraz inwentarzem z wolnéj ręki bez żadnego pośrednictwa do sprzedania; bliższą wiadomość w ekspedycyi Dziennika Pozn. [1003]

Prawdziwe **żyto hiszpańskie**, szefel 10 sgr. nad najwyższą cenę targową poznańską, sprzedaje dominium Skoraczewo pod Książem. Zamówienia franco. [944]

W moim składzie
Wodna ulica Nr. 28 na pierwszém piętrze
mam wielki zapas **Passyi i Figur** z drzewa, wyobrażające S. P., na Bożemęki i do kościołów, **Baldachiny, Drzewce do chorągwi, Zasłony** przed N. S., **Obrazy do noszenia** podczas procesyi i **Swieczniki na ołtarze.** Także oprawiam obrazy i zwierciadła w ramy barokowe i **lisztwy złocone** za nader mierną cenę.
[953] **W. Grünastel** pozłotnik.

Panna Karlińska, ulica Strzelecka nr. 6a w podwórzu chętnie się podejmuje szycia sukien damskich. [1005]

Glazurowane garnki fajansowe do konfitur, **papińskie garnki**, w których kości na miazgę rozgotować można, poleca
H. KLUG
[1004] Fryderykowska ul. 33.

Cyrk van der Goudsmit'a
w Poznaniu
odbywa codziennie przedstawienia w sztuce wyższéj jazdy i tresowania koni. Bliższe szczegóły podają afisze. Początek o godzinie 7½.

Przybyli do Poznania 11 sierpnia.

BAZAR: Właśc. dóbr Rekowski z Koszut, Kadow z Ruchocinka, Zychliński z Brzóstowni, Potworowski z Goli, pani Koźmian z Lublina.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Kościelski z Szarleja, hrabia Mycielski jun. z Rokosewa, porucznik Poncet z Leszna, wł. huty żelaznéj Mittelstaedt z Aleksandrowa, dzierż. Habermann z Topoli, kupcy Steiner z Krefeldu, Cohn z Berlina, Fricke z Magdeburga, Wiener z Tannhausen, Funk z Gladbachu, Franck z Kolonii, Wappler z Baerwaldu, Kint z Bollingen, Michaelis z Lipska.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właść. dóbr Kalkstein ze Stawian, Prediger ze Szląska, Schoenfeld z Malszy, fabrykant Krause i kupcy Gronię i Bosinger z Berlina, Schiff i Buch z Lipska, Hausknecht ze Szczecina, Haase ze Starogardu, Wolff z Opola, Wend z Cieplic Hirszberskich, porucznik Schmidt z Wrocławia, budowniczy Markstein z Raciborza.

HOTEL DU NORD: Właśc. dóbr Biegański z Potulic, hrabia Moszczeński z Otorowa, Pomorski z Grabianowa, Zakrzewski z Baranowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciele dóbr Walz z Góry i Modlibowski ze Starego Golejewka.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Wantkowski z Urbanowa, Moszczeński z Przymysławic, Sypniewski z Próchnowa, proboszcz Badurski z Opalenicy, gymn. Rakowski ze Strzelca.

HOTEL PARYSKI: Właśc. dóbr Kowalski z Wysoczki, Kompf z Krusin, malarz Gierłowski z Popowa.

HOTEL BERLINSKI: Właśc. dóbr Pueschel z W. Gutów, kapitalista Bertog z Inowrocławia, budowniczy Lange ze Sremu, aptekarz Mielke ze Swarzędza, rotmistrz Rochlitz ze Zbąszyna, doktor Rilke i poczt. Kunow i Micheli ze Stęszewa.

HOTEL EICHBORNA: Kupcy Eulenburg z Plesze Wuntsch z Kościana, Ioseph z Wronek, Dunker i młynarz Gellert z Kolna.

HOTEL POD KORONĄ: Kupcy Tobias z Piły, Brand z Rawicza, Honig z Leszna, Krutsch z Czarnkowa, Brock z Gniezna, Schamatulski z Pniew, Ioski z Międzychodu.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Kupcy Kaphan z Miłosławia, Unger, Chon, Braun i Kaphan ze Srody, Buch i szewc Bueck z Kurnika.

POD TRZEMA LILIAMI: Wł. dóbr Mittelstaedt z Werdawy, mul. Neumann z Wrześni, inspektorzy Ulrich z Rokitnicy, Iesionek z Schartzig, ref. Ritter z Gniezna, kupiec Gabert z Ryczywołu.

EICHENER BORN: Kupiec Elia z Chelepy w Turcyi, rabin Thorner z Nieszawy, ekon. Gehlhaar z Wyszyn-Haulandu, kupiec Simon z Nekli.

POD BARANKIEM: Ob. Saenger z Opalenicy, Heinze z Zegowa, handlarz Kohn z Lutomyśla, muzyk Berndt z Haynau.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Obywatel Below z Bolszewa, ul. Magaz. 15; profesor dr. Zielonacki z Lwowa, ul. Nowa 5; śtud. theol. Lemon z Wrzocławia, Grobla 28; stud. med. Rakowicz z Berlina, Grobla 3; stud. jur. Ziehlke z Berlina, ul. Półwiejska ner. 13.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 11 sierpnia.

Żyto: początkowa niechęć kupna w końcu się zmieniła, na sier.-wrz. 32, wrz.-paź. 32⅓—½, paź.-list. 32¾, list.-grud. 32⅚ pł. 33 tal. żąd. Okowita: trzymała się w cenie, w miejscu bez beczki 16¾—17 1/12, z beczką na sier. 16⅔—¾, wrz. 16¾—⅚ pł., paź. 16¾, list. 16⅔ żąd., grud. 16½ tal. pł.

Berlin, 10 sierpnia.

Pszenica: nie pokupna, węcpel w miejscu 40—72 tal. podł. gat. Żyto: z początku spadło, późniejsze ceny wyrównały wczorajszym, w miejscu 1925 funt. 38½—40, na sier. 37¾—38 pł. 38¼ żąd., sier.-wrz. 37¼—¾, wrz.-paź. 2000 fnt. 38—⅝—¾, paź.-list. 38¼—pł. 39¼ tal. żąd. Jęczmień: wielki 29—tal. Owies: na odstawę taniéj sprzedawano w miejscu 1222 fnt. 24—31, na sier. 25½, wrz.-paź. 23½ pł. 24 żąd., paź.-list. 2000 fnt. 23½—¾, list.-grud. 23½ tal. pł. Oléj rzepiowy: po znacznie niższych cenach, wyp. 100 cent., w miejscu 100 fnt. bez beczki 11 żąd., na sier., sier.-wrz. i wrz.-paź. 10¾, paź.-list. 10¾—⅚, list.-grud. 10⅞, kw.-maj 11 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 12, na odwę 11¾ tal. pł. Okowita: obrot nieznaczny, ceny wczorajsze, wyp. 10,000 kwart, w miejscu bez beczki 20¾—21 1/12, na sier. i sier.-wrz. z beczką 20¼—⅜—⅓ pł. 20 5/12 żąd., wrz.-paź. 15—¼, paź.-list. 14 11/12—15⅛, list.-grud. 14⅞—15 tal. pł.

Wrocław, 10 sierpnia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 55—sgr., żółta 50—75, porosła 35—45. Żyto: —50. Jęczmień: 33—38. Owies: 23—stary 27—39. Groch: 50—65. Rzepak: 70—75. Rzep: 76—81 sgr. Na giełdzie: Żyto niższe ceny, na sier. 35½ żąd., sier.-wrz. —¼, wrz.-paź. 33¼—½, paź.-list. 33, list.-grud. 32⅓, luty-marz. 33¾ pł., kw.-maj 34 tal. żąd. Oléj rzepiowy: mały obrot, w miejscu, na sier. i sier.-wrz. 10⅓ żąd., wrz.-paź. 10⅓ pł., paź.-list. 10½, list.-grud. 10⅔ tal. żąd. Okowita: za wiadro w miejscu 8 7/12 pł. na sier. i sier.-wrz. 8 7/12 żąd., wrz.-paź. 8 7/12 pł., paź.-list. 8⅓, list.-grud. 8¼ tal. żąd.

Szczecin, 10 sierpnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 62—65. Żyto: 39—42. Jęczmień: 32—33. Owies: 23—Groch: 50—58. Rzepak: 64—65 tal. Siano cent. 12—20 sgr. Słomy kopa 5—6 tal. Na giełdzie: Pszenica: handel uśpiony, piękna nowa 63—66, pośledniejsza 47, stara żółta na sier.-wrz. 54½, wrz.-paź. 85 funt. nowa 62½ tal. pł. Żyto: ceny mało zmienione, w miejscu 77 funt. 37½—38, na sier.-wrz. 37, wrz.-paź. 37—⅛—¼, paź.-list. 37¼ pł., list.-grud. 37¾ żąd., na wiosenną odstawę 39—tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 10⅔ żąd., na sier., sier.-wrz. i wrz.-paź. 10½ pł., paź.-list. i list.-grud 10¾ żąd., kw.-maj 11⅙ tal. pł. Okowita: trzymała się, w miejscu bez beczki 17¾, na sier.-wrz. 17⅞ pł., wrz.-paź. 15—1/12—⅙ żąd., paź.-list. 15, na wiosnę 15½ pł. 16 tal. pł.

Bydgoszcz, 10 sierpnia.

Pszenica: węcpel 40—58, pośledniejsza —40 tal. Żyto: 28—34. Okowita: 17 tal. Kartofle: szefel 20 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 10 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow. . . .	4½	—	99
dito rząd.	4½	—	98¾
dito 1859 . .	5	103½	—
dito 1856 . .	4½	—	98¾
dito 1853 . .	4	92½	—
dito prem. 1855 . .	3½	116¼	—
Obligi długu skarb. .	3½	—	84
dito Marchii.	3½	—	—
dito dito . .	3½	—	—
Listy zast. March. . .	3½	—	86
dito Prus Wsch. . .	3½	82½	—
dito Pomor.	3½	—	85¾
dito dito	4	95¼	—
dito W. Ks. Pozn. .	4	—	99
dito dito (nowe)	3½	—	87
dito dito (nowe)	4	—	87½
dito Szląskie	3½	—	—
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach. . .	3½	—	81
Listy rent. March. .	4	—	92⅛
dito Pomor.	4	—	92⅛
dito W. Ks. Pozn.	4	—	90
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	91	—
dito Nadreńskie . .	4	—	92¼
dito Saskie	4	—	92¾
dito Szląskie	4	—	92
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	64½
dito Pożycz. narod.	5	—	68¼
dito Obligi 250 fl. .	4	94½	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	100¼
dito 6 poży. Stiegl.	5	107	—
dito poży. angiel. .	5	—	108¾
Polsk. obligi skarb. .	4	—	83½
dito Cert. A. 300 zł.	5	92¾	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	21½
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	87
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	88	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory . . .	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108¾
Złota funt cel. . . .	—	—	452¾
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas . . .	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	—
Polskie bil. bank. . .	—	—	88
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	111	—
Berliń.-Hamb.	4	—	103
Berl.-Poczd.-Magd. .	4	—	124
Berl.-Szczecin . . .	4	—	104
Wrocł.-Freib.	4	—	87
dito najnow. .	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	49½	—
Koźlo-Bogumin . . .	4	—	39¼
dito pierwot. .	4½	—	—
dito dito . .	5	—	—
Dolno-Szl.-March. . .	4	90½	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot. .	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh. .	4	—	49⅝
Górno-Szl. A i C . .	3½	—	118½
dito Lit. B. .	3½	—	110¼
Opol-Tarnowic. . . .	4	—	38½
Starogr.-Pozn.	3½	80	—
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas. . .	4	120½	- -
Berl. Tow. hand. . .	4	79¾	—
Gdański bank pryw.	4	78	—
Dysk. Udział komm.	4	—	96½
Gota. bank pryw. . .	4	—	74
Hanow. dito	4	91½	—
Królew. dito	4	—	79
Lipsk. Stow. kred. .	4	—	62½
Magd. bank pryw. .	4	79	—
Pomor. bank rycer. .	4	—	90
Pozn. bank prow. . .	4	—	72½
Prusk. udz. bank. .	4½	136	—
Szląsk. Stow. bank. .	4	78	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. .	5	83	—
Minerwy Szląskiéj .	5	—	39½
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn. .	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	91	—
dito	4½	96¼	—
Berl.-Hamb.	4½	—	—
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A .	4	—	88½
dito Lit. C	4½	—	97
dito Lit. D	4½	96¼	—
Berl.-Szczecin. . . .	4½	—	97¼
dito II Em.	4	—	82
Koźlo-Bogumin. . . .	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March. .	4	90½	—
dito konwen.	4	—	90¾
dito dito III ser. .	4	—	—
dito dito IV ser. .	5	—	101¼
Półn.-Fryd.-Wilh. .	4½	—	98½
Górn.-Szl. Lit. A . .	4	—	—
dito Lit. B	3½	78	—
dito Lit. D	4	—	84½
dito Lit. E	3½	—	73¾
dito Lit. F	4½	—	89½
Starog.-Poznań. . . .	4	—	—
dito II Em.	4½	—	91¾

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 10 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty		93¼	—
Frydrychsdory . . .		—	—
Luidory		109	—
Polskie bil. bank. . .		88⅔	—
Austr. banknoty . .		89 11/12	—
Nowa Waluta Austr.		85⅛	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast. .	4	100¼	—
dito nowe	3½	87¾	—
dito nowe	4	88	—
dito Listy Rent. .	4	90¾	—
Szląskie Listy Zast.	3½	85½	—
dito nowe Lit. A.	4	94¾	—
dito nowe	4	—	90¾
dito Lit. B. . . .	4	—	94¾
dito Lit. B. . . .	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	92½	—
dito Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast. .	4	87⅜	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	68¼	—
Minerwy akcye . . .	5	—	—
Szląski bank	4	—	77¾
dito tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.			
Freiburg	4	—	87½
dito now. Emis.	4	79¼	—
dito obl. z praw. pierw.	4	—	83½
dito	4½	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March. . .	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	118¾	—
dito Lit. B. . . .	3½	112¼	—
dito obl. pr. pierw.	4	—	84½
dito	3½	—	73½
dito	4½	89⅔	—
Opol. Tarnow.	4	38¾	—
Koźlo-Bogumin . . .	4	39½	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 11 sierpnia.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb. .	3½	—	83½
dito poży. skarb. .	4	—	91½
dito dito	4½	—	97½
dito poży. r. 1855	3½	—	115½
Pozn. List. Zast. . .	4	—	99
dito nowe	3½	—	87
dito nowe	4	—	87½
Szl. List. Zast. . . .	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	86½
Pozn. List. Rent. .	4	—	89½
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow. . . .	5	—	—
dito akc. bank. prow.		—	73
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty . .		—	88½
Najnowsza poż. pruska	5	—	103

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.